



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 29

Nowy Targ, dnia 25 listopada 1934 r.

Rok XXII.

Przed zimą.

Po ruchliwym i pracowitym okresie letnim nadchodzi zima, która dla rolnika jest zasłużonym wytchnieniem i wypoczynkiem po wielkim i znojnym trudzie uprawy ziemi rodzicielki. Nastaną wieczory długie, codzienna zaś praca koło statku domowego zostawi dość dużo czasu, który trzeba by było odpowiednio wyzyskać. Słuszną bowiem jest rzeczą, by spracowane mięśnie wypoczęły i nabrały nowego zapasu sił na rok następny — z drugiej znowu strony, koniecznym jest, by nie zapominać o mózgu i przez zbieranie odpowiednich wiadomości wzbogacać wiedzę tak dzisiaj potrzebną w życiu codziennym nie tylko panu, ale i chłopu. Nie trzeba bowiem przekonywać, iż z uświadomieniem idzie w parze dobrobyt. Minęły bezpowrotne czasy, kiedy wieś zamknięta w sobie, pozbawiona styczności ze światem, kiedy chłop nie mający żadnego wpływu na sprawy gromadzkie nie zawsze podpisać się potrafił, kiedy ciemnota i zacofanie wszechwładnie panowały po naszych wioskach. Dziś jesteśmy gospodarzami u siebie i każdy obywatel posiada konstytucją i ustawami przewidziane prawa i obowiązki i by te spełnić należy, musi się je przede wszystkim poznać. Dlatego

nadchodzący okres zimowy należy zużytkować w tym kierunku, by wzbogacić swoje wiadomości i fachowe i obywatelskie, bardzo potrzebne w życiu codziennym, a tem więcej w pracy zbiorowej i zamiast wieczory zimowe spędzać na jałowych pogawędkach czy innych figlach lepiej jest zająć do świetlicy, gdzie można wiele rzeczy ciekawych usłyszeć i przeczytać i gdzie w gromadzkiej rozprawie niejedną wątpliwą sprawę łatwiej wyjaśnić. Świetlice istnieją prawie w każdej wsi u nas i prowadzone są przez różne organizacje czy stowarzyszenia. Tam znaleźć można i gazety i książki z różnych dziedzin i niejednokrotnie można usłyszeć pogadanki wygłaszane przez ludzi fachowych, inteligentnych. Zatem wykorzystajmy nadchodzącą zimę pożytecznie, schodźmy się na wspólne posiedzenia jak najczęściej — jest to bowiem jedyny okres nawiązania łączności z wsią i spłacenia obywatelskiego długu tym, którzy znojną i ciężką pracą walczyli w gospodarce ogólnopolskiej. Lud nasz chętnie słucha i tłumnie się garnie do wiedzy, trzeba tylko wiedzę tą odpowiednio i interesująco podać.

Dr. Fr. Ciszek.

Muzealnictwo Podhala.

II.

Spośród eksponatów zabytkowych największa ilość tychże znajduje się poza tem po naszych starożytnych kościołach, ementarzach i parafjach góralskich. Oczywiście sprawa ta jest kwestją ogromnie trudną a przedewszystkiem nadzwyczaj delikatnej natury, łączą się z nią bowiem nie tylko momenty sentymentu, przywiązania i serdecznej wiary, ale przepisy kanoniczne, stanowiące o bezwzględnej prawie własności kościoła, co dotyczy przedmiotów kultu religijnego. Szacunek dla starożytności jest zamiłowaniem i jest udziałem albo naukowców albo też ludzi szczególnego gatunku, stąd oczywiście trudno wymagać, aby każdy Sługa Boży był entuzjastą muzealnictwa; są więc kościółki, w których zrozumienie dla poszanowania rzeczy dawnych, choć starych, wyblakłych czy zaproszonych zaistnieje, w innych ceni się bardziej nowożytną pozłotą i barwne nowoczesne wizerunki. Oddać jednak jakiemuś obcemu muzeum kościelnych, choćby historycznych przedmiotów teoretycznie niewolno, stąd z Podhala płyną masowo bezcenne nieraz eksponaty do „Muzeum djecejalnego w Tarnowie, muzeum bardzo wysoko stojącego, ale przecież mimo wszystko nie mającego nic wspólnego z naszym Podhalem. Nie mówię tu oczywiście o obrazach czy rzeźbach w ołtarzach, ale tych, które od lat rzucone gdzieś na strych czy chór, jako starzyzna — czekają nadaremnie na ich odkrycie albo też stojąc w niechronionych kapliczkach ulegają niszczącym wpływom atmosfery.

Jest również wiele rzeczy ciekawych po klasztorach, domach starodawnych, ruinach i murach zamkowych, bibliotekach, dzisiejszych cechach, magistratach, wreszcie u osób prywatnych. Nieocenionej wartości historycznej przedmioty przepięknego kultu św. Kingi, znajdujące się np. w klasztorze S. S. Klarysek w Starym Sączu są dla zwykłego śmiertelnika niedostępne, wstęp bowiem nawet dla badacza jest wzbronionym, jako, że dopiero kurja biskupia może ewent. dać zezwolenie, podobnie jak w klasztorze Cystersów w Szczyżycu. Wałą się mury zamku w Rytrze, piękne rzeźby napisy, emblematy, ornamenty umieszczane na domach wewnątrz czy ze wnątrz niszczeją nieraz wskutek przebudowań czy też atmosfery. Tak np. rozsypuje się w N. Sączu, starożytny, kuty w piaskowcu herb Zbigniewa Oleśnickiego, umieszczony na murze ogrodu parafjalnego i niszczeją nagrobki Łówezowskich z XVI. w., mające pomieszczenie kątem w szkole ewangelickiej.

A bezcennie wprost nieraz pergaminy, dyplomy, dokumenty, księgozbiory i tp? Co się dzieje z tymi? Na terytorjum regjonu naszego mamy wspaniałą bibliotekę publiczną w Zakopanem (przeszło 16 ty-

sięcy tomów, druki emigracji, rewolucji 1905 r.), bibliotekę Szkoły Przemysłu Drzewnego (zał. w r. 1877—1200 tomów) w Zakopanem, cudowne wprost archiwum zamku Tarnowskich w Suchej (10 tysięcy dokumentów, od XIII. wieku począwszy, 18 tysięcy rycin i rysunków, 26 tysięcy książek) bibliotekę W. Ogrodzińskiego w N. Targu (3 tysiące tomów, oryginalne wydania pisarzy XVII i XVIII w., archiwum dekanalne w Żywcu (dokumenty od XVII. w.) archiwum miast N. Targu (przywileje od r. 1252—1843, kilkadziesiąt ksiąg miejskich), St. Sącza (40 przywilejów od r. 1415 i 30. ksiąg miejskich), Muszyny Piwnicznej (9 dyplomów od r. 1596) Grybowa, Limanowej, Biecza, archiwum Zarządu dóbr Habsburga w Żywcu, kościelne w Grybowie, bibliotekę historyczną O. O. Reformatorów w Bieczu bibliotekę kościelną (druki XV—XVIII w.) w Muszynie, resztki wspaniałego ongiś księgozbioru S. S. Wizytek w Jaśle bibliotekę historyczną kolegiaty w N. Sączu i td i td. Czy wszystkie te zbiory są dostępne, zabezpieczone od ognia i wilgoci, kornika i innych pasożytów, należyce przechowywane i cenione? Bezprzecznie tu i tam są szanowane i chronione, ale ogólnie niech groźnym memento będzie sławny pożar Nowego Sącza w r. 1894, w którego w płomieniach zniszczało blisko 100 oryginalnych przywilejów i dyplomów królewskich, począwszy od dokumentu lokacyjnego miasta z r. 1292 przechowywanych w drzewianej (!) skrzyni na ratuszu! A ileż to starodawnych ksiąg cechowych, pieczęci, gmerków, przywilejów i tp. wała się jeszcze dotąd niejednokrotnie po biurkach dzisiejszych cechmistrzów, ludzi może i pociwych, ale nie znających wartości powierzonych im skarbów, ile historycznych pieczęci ginie po gminach a liczne dokumenty historyczne miast gniją i niszczeją, rzucone gdzieś w pakach po strychach czy piwnicach ratusznych! Mamy coprawda urzędy konserwatorskie, które dbają o te sprawy siłą jednak faktu mają one na oku rzeczy najcenniejsze no i wkońcu nie mogą wszędy ingerować! A przecież jest jeszcze wiele rzeczy ukrytych, może mniej znanych a nawet i mniej wartościowych, które dla nas na prowineji mają przecież swe znaczenie i które, póki czas należałoby ratować!

Do czegoż tedy zmierzam? Do tego, że w pierwszej linii rzezą naszą winno być stanowcze dążenie do: ratowania zabytków i ich zabezpieczenia, dalej do ich jak najliczniejszego gromadzenia a wkońcu do ich racjonalnego, ubezpieczonego, muzealnego wystawiania na widok publiczny, aby zarówno obey jak i swoi mieli możność i sposobność przyjrzenia się naszej historycznej kulturze, naszej historycznej pracy, naszemu dobytкови i naszej wielkiej przeszłości.

(C. d. n.)

Kilka słów o oszczędności.

Znane jest przysłowie „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“, ale nie jest ono należycie zrozumiane przez lwia część naszego społeczeństwa. — Chłop nasz polski rozumie oszczędność w pierwotnym znaczeniu, tj. że każdy ciężko przez niego zapracowany grosz chowa w sposób pierwotny, zadowolony. A mianowicie chowa te uciulane pieniądze w różnych skrytkach, w skrzyniach, szafach, siennikach, zaszywa je w odzienie, wpycha w ramy obrazów świętych (sądzi, że święci czuwają nad niemi), składa w starych garnkach, w starych koszykach, chowa po strychach, stodolach i tp. i w ten sposób chłop uważa za najlepszy sposób zabezpieczenia swoich pieniędzy. Jest to jednakże niedobrze, albowiem przechowywanie w ten sposób pieniędzy jest nie tylko nierozumne i nieużyteczne, ale nawet szkodliwe. Pieniądz trzymany w domu nie procentuje się, jest martwy, co więcej, że nie tylko nie przynosi korzyści oszczędzającemu, ale i społeczeństwu, gdyż jest on poza obrotami gospodarczymi, odbiera mu się siłę gospodarczą jemu właściwą tylko. Ci wszyscy, którzy urządzają się w ten sposób, że swemi oszczędnościami przyczyniają się do zmniejszenia obiegu gotówki w państwie, z powodu czego tak trudno o kredyt krótko-terminowy, a prawie niemożliwym się staje kredyt długo-terminowy, który jest tak koniecznym do wyratowania gospodarki krajowej z kryzysu. Z powodu braku obiegu pieniędzy nasze największe

przedsiębiorstwa bankrutują lub przechodzą w ręce kapitału zagranicznego, albo w ręce żydowskie. — Zmniejsza się ilość warsztatów pracy, a wzrasta ilość bezrobotnych, dalej posiadamy aż nadto materiałów budowlanych, cegły, wapna, kamienia, drzewa i tp. i dużo rąk roboczych, a nie budujemy, oczywiście z powodu braku pieniędzy, a jednak w Polsce pieniędzy wybito wystarczającą ilość, tylko w tem leży wina, że lwia część tych pieniędzy nie jest w obiegu, tylko w tych skrytkach, schowkach pleśnieje, zamiast przyczyniać się do budownictwa, do rozwoju przemysłu i handlu lub innej pracy pożytecznej. Ten, który przechowuje u siebie pieniądze, nie rozumie ani interesu swojego, ani państwowego, staje się samolubem i skąpcem. Wobec tego nasuwa się pytanie, gdzie lokować ten zaoszczędzony grosz. Na to krótka odpowiedź. Wiemy o tem, że racjonalne przechowanie pieniędzy nie tylko wymaga pomieszczenia bezpiecznego, ale zarazem i korzystnego. Taką lokatą zapewniają tylko instytucje oszczędnościowe jak np. Komunalne Kasy Oszczędnościowe, które dają zupełną gwarancję i bezpieczeństwo. Ale znów mógłby ktoś powiedzieć, że wołają i piszą po dziennikach, ażeby umieszczać swe oszczędności w powiatowych kasach, w bankach, a przecież tak samo robiliśmy przed wojną, naskładaliśmy tysiące koron na książeczki, przyszła wojna, wszystkie pieniądze uskładane straciły na swej wartości. Rzeczywiście, iż z powodu wojny przepadły oszczędności, a nawet fundusze sieroce, ale przecież wojna także

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

SŁOTA.

(Fragment z II części powieści „Chochołowscy“ p. t. „Mocarny lud“).

II.

Wieczorem, korzystając z przerwy w deszczu, poczęły się schodzić do chałupy Sołtysów-Chochołowskich znajome gaździny, spółniczki i kumy — na pogwarę na „posiady“, ot, by czas jakoś zeszedł weselej, bo już nieporada wysiedzieć samym w chałupie w taki czas okropny. Przyszła więc Krzysiaczka, matka z Marysią i najstarsza córka Sołtysów, Maryna Zychowa i stara Kojaska z sąsiedztwa i Weronka Waleczakowa z Hanką. A każda do roboty by czasu nie mitrzyć. Bo Sołtyska nazbierała moc pierza, więc przyszły pomagać „porać“. Wkrótce też siedziały już nad przetakami wraz z gospodynią i Rózulą i rozpoczęły pracę z zapalem, że aż śnieżne puchy odrywały się z przetaków i podlatywały w powietrze. Ogień płonął na nalepie i napelniał izbę miłym ciepłem, ale równocześnie i gorącym szarym dymem. Nikt jednak nie zwracał na to uwagi.

Ożywione ciepłem pracowały w milczeniu, spoglądając od czasu do czasu przez opylone mgłą szybki na zapłakany, mroczny świat.

Aż wreszcie przerwała milczenie gospodyni, Sołtyska-Chochołowska, która rozmowna była wielce i nie umiała pracować w milczeniu:

— Hej, wieście wy ludzie, jak będzie, tak będzie, ale czy się to nie skończy ten dyse?..

— Ha, ftoże go ta wie? — odparła Krzysiaczka.

— Zeby już przecie było doś — mruknęła Hanka.

— No i powiedzciez ludzie, skąd się toto bierze na niebie? — zapytała nagle w zamyśleniu Marysia.

— To nie wieś? Przecie to planetniki to syćko wyzdajają — tłumaczyła „Kojaska“.

— No dobrze, wiem przecie, ale skądże oni wezmom tele wody? Przecie tam cheba jakie morze czy co, majom w niebie?

— He, od tego oni som i planetniki, zeby wyzdajali — objaśniała Chochołowska — jedni zbierajom mgy jak nici, przedom, noi wieście, robiom z tego wielgie płafty, abo i worki — noi to, jes chmury. No i zaś pote, jako mo być, dojom zaś mgły i chmury i zbierajom do płafty ten wodę. A jeden trzymie syćko i jedzie na chmurze. A kie się zwysy, abo

i inne straty spowodowała, odebrała bowiem życie lub zdrowie tysięcznym rzeszom ludzi, wobec takiego zdania nie należałoby znów zakładać nowych rodzin, dalej, wojna także przecież zniszczyła budynki, fabryki, gospodarstwa rolne i tp., wobec tego też nie należałoby odbudowywać domów, gospodarstw i tp. Zatem twierdzenie, że lepiej gromadzić grosz w domu, a później kupić za to grunt, czy dom, aniżeli składać w kasach, gdyż człowiek jest niepewny, takie więc twierdzenie jest zupełnie mylne, albowiem składanie pieniędzy w Komunalnych Kasach Oszczędnościowych nie tylko procentuje uskładany kapitał, ale nadto taka instytucja ufając takiemu co oszczędza chętnie na kupno gruntu czy na budowę domu nawet dopożyczy. Sądzę, że wszyscy po przeczytaniu tego artykułu dojdą do przekonania i docenią znaczenie oszczędności, że instytucje oszczędnościowe pod każdym względem lepiej nadają się do lokowania swych oszczędności, aniżeli skrzynie, stare garnki, albo stare koszyki, a zatem wszyscy powinniśmy zaoszczędzony grosz lokować w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. w Nowym Targu, która od przeszło kilkudziesięciu lat znakomicie prosperuje. Nie tylko już osobisty własny w tem leży interes, ale nawet i powiatowy każe nam lokować w tejże Kasie, albowiem ta kasa ma być i jest dla całego powiatu tą arterją, która ma rozprowadzać pieniądze po całym powiecie, lecz aby zadanie to spełnić, trzeba mieć pieniądze, żeby móc pożytecznie w powiecie, a te uzyskuje się litylko z wkładek

oszczędnościowych. A zatem do Komunalnej Kasy Oszczędności w Nowym Targu winni składać zaoszczędzony grosz nie tylko poszczególni obywatele, ale wszyscy i wtedy istotnie prędzej potrzebujący będzie mógł pożytecznie użyć pieniędzy, bo w Kasie ich będzie więcej, a również i ten składający także odniesie większą korzyść bo za te pieniądze, które potrzebujący pożytecznie użył, to zapewne będzie coś budował, albo też wprowadzał różne ulepszenia w swoim gospodarstwie, a wtedy składającemu pieniądze napewno trafi się jakiś zarobek.

- Fr. Bryjak.

Z uroczystości Święta Niepodległości na Podhalu.

Święto Niepodległości w Nowym Targu.

Święto Niepodległości w Nowym Targu, rozpoczęło w sobotę bm. capszczykiem na rynku i ulicach miasta przez orkiestry Och. Straży Pożarnej i Zw. Strzeleckiego. Dnia następnego w niedzielę zbiórka wszystkich organizacyj miejscowych na rynku przed magistratem, gdzie po złożeniu raportu udano się do kościoła paraf. na nabożeństwo, które odprawił Ks. Dr. Karabuła. — Po nabożeństwie wszystkie organizacje i publiczność nowotarska udała się zwrotem przed magistrat, gdzie z balkonu przemówił do zebranych p. Dr. Ciszek, poczem odbyła się de-

za dużo nalejom — to, więcie, worek sie podre, robi siedziura i juści sytko zwali sie na ziem. Tak to jes, haj!

— O Boze, zachowajze tyz — wzdychała ta i owa ze strachem.

— A grod urabiajom sami — dodała Kojso-wa. — Trejom zmarżniony dysc na kulecki i zaś het wsujom do worka.

— A skąd sie tyz wzieni te płaetniki? — py-tała zawsze ciekawa wszelakich dziwów Marysia.

— E dy opowiałoł Marcin Morawa z Osieleca — odrzekła matka — ze to djebół zrobiół na złość Panu Bogu ludzi z gliny. Ino ik nie mógł ożywić, bo nie miał Boskie mocy. Więc ik Poniezus ożywił i posłoł na chmury. Ale jednego djebół kopnon w noge ze złości, no i odpadła mu noga, bo juz glina wyskła, więcie? No i ostół ten kulawy płaetnik na całe życie.. I teraz jes nogorse dysce, kie ten kulawy siedzi na chmurze...

— E, cy to tyz prowda — zapytała Rózulka — ze jak sie zwoni to dysc nie pódzie?

— O, hej! Isto prowda — odparły naraz wszystkie gądziny z przekonaniem. — Kie sie zwoni, to płaetniki musom trzimoć dysc i grod — nie wolno im popuścić ani kapecke — objaśniała Kojso-wa.

— Ale i dobrością można se s nimi poradzić — dodała Waleczakowa.

— Ono wej prowda — podchwyciła Krzysiako-wa. — Moja babka, kie jesce na niżnim końcu wsi siedzieli, uwidzieli roz płaetnika.

— Jakoz?

— Nie gwarzoie bele co!

— No hej! Prowde istom godom. Przisła oi tako wereda malučko, chudo, a woda sie ciurkiem s niego lola. Noi dali mu babcia moskola i oscypka coby ino wartcej sel. I posel.. A po kwili jak wzion padaó grod w Ratulowie, to caluśkom ziem zasulo. Tak to wej i z płaetnikiem można se udobrować..

Zapadło milezenie. Przerwała je stara Waleczakowa, obcierając nos hałaśliwie:

— Nie co inne, ba ino musi ten kulawy teraz jes na chmurak i bez to takie pluty.

Na co Chochołowska:

— Moze i to być. Bo ten kulawy nie mo takie mocy, zeby teli ciężar utrziomoć. Niekze bedzie, jak mo być.

Mroczyło się na dobre. Niebieski zmierzeh poczał się sączyć przez zmetniałe szybki do mroczej, odyzionej izby. Chochołowska ruszyła się z ławy ku nalepie przystroić wieczerzę.

(C. d. n.)

filada, którą odebrał p. Starosta Korniak wraz z przedstawicielami władz lokalnych. W południe odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja na której przemawiał p. Dr. Hirschler podkreślając znaczenie Święta Niepodległości i jej źródła radości, oraz deklamacje i muzyki, śpiewy szkół powszechnych i Chóru Ludowego. Po południu w parku miejskim odbyło się strzelanie o oznakę strzelecką i POS.

Święto Niepodległości w Zakopanem.

W przeddzień samego Święta odbył się przy szeregach wypełnionej sali „Sokoła“ uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: pełne treści i głębokich myśli przemówienie prezesa Związku Legionistów majora Adama Dodrodzińskiego, w którym podkreślił mowca wzmaganie się zrozumienia racji stanu i narastanie poczucia obywatelskiego łącznie z dumnym umiarkowaniem, oraz wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Wodza, gromko przez uczestników podchwycony. Zawsze niezawodny chór „Echa Tatrzańskiego“ odtworzył pod batutą prof. Józefa Mistrzyka szereg pieśni. P. Adam Mossakowski wygłosił deklamację (utwór własny) a zespół amatorski Związku Strzeleckiego odegrał trzy aktową sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady“ Przedstawienie naogół wypadło dobrze, w czem główna zasługa rutynowanego reżysera, p. komisarza P. P. Łyckiego, który mimo krótkiego czasu zdołał dzięki swej pracy stosunkowo dobrze wyćwiczyć sztukę, za co należy mu się uznanie. Wśród gości zauważono WP. Starostę Powiatowego Mateusza Korniaaka wraz z żoną i córeczkami.

W niedzielę odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne, w którym wzięły udział organizacje ze sztandarami i przedstawiciele Władz. Po nabożeństwie uczestnicy zorganizowani w pochód udali się na rynek, gdzie wygłosił przemówienie dr. Włodzimierz Jasiński. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“ i hymn państwowy „Jeszcze Polska“. W międzyczasie członkinie żeńskiego Oddziału Z. S. złożyły ślubowanie, które przyjął komendant Władysław Babela. Na zakończenie wszystkie organizacje przedefilowały w ordynku przed przedstawicielami Władz.

Po południu na strzelnicy odbyło się strzelanie o Oznakę Strzelecką i P. O. S. Również bardzo piękny i dobrze opracowany technicznie poranek z racji Święta Niepodległości urządziła w sali „Morskiego Oka“ szkoła powsz. nr. 3. Nadto gimnazjum państwowe zorganizowało w sali „Morskiego Oka“ obchód z tej okazji. —

Uroczystość Święta Narodowego w Szlachtowej (Łemkowszczyzna).

Niewielka wioska w pobliżu Szczawnicy obchodziła tego roku niezwykle uroczyste dzień Święta Narodowego. W wigilję wieczorem, przeszedł przez

całą wieś od końca do końca liczny pochód, z muzyką na czele i światłami. W pewnym miejscu utworzono koło, i odśpiewano pieśń pierwszej brygady — poczem wznoszono kolejne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej — Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Nazajutrz, 11 listopada wieś przybrała uroczysty wygląd. Niemal co drugi dom przybrany był w chorągiewki o barwach biało — amarantowych. Przedpołudniem, Och. Straż pożarna i młodzież szkolna obojga płci, w szeregach z rozwiniętym sztandarem państwowym, udały się do miejscowej cerkwi gr. kat., gdzie wysłuchano nabożeństwa.

Wieczorem odbył się uroczysty obchód w remizie Ochot. Straży Pożarnej. Po przemówieniu kierownika szkoły miejscowej Ostrowskiego, o znaczeniu Święta odzyskania Niepodległości Polski i roli Marszałka Piłsudskiego w pracy nad odbudową Polski — odbyły się popisy deklamacji zbiorowej i pojedyncze uczniów tutejszej szkoły powszechnej i wreszcie chór z tychże dzieci złożony, odśpiewał szereg pieśni, kończąc pieśnią pierwszej brygady. W drugiej części odegrano nadzwyczaj udatnie dwie wesołe komedjki. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, trwająca do późna w nocy. Nadmienić trzeba, że ludność tutejsza ruska, żyje wspólnie z ludnością polską w najlepszej z godzie i odnosi się nadzwyczaj lojalnie do każdej akcji narodowej i państwowej. Dowodem tego wspólna praca w Och. Straży Pożarnej, w Kole Młodzieży wiejskiej i Kółku scenicznym. Praca nad zorganizowaniem życia kulturalnego ludu wiejskiego w Szlachtowej, dała wyniki niepoślednie. Oby wszystkie wsi wzięły przykład ze Szlachtowej jak pracować można i należy.

W. O.

W związku z listem, który nadeszło Koło Ogniska Związku Podhalan w Timmins Ont. Canada, otrzymaliśmy pismo Zarządu Głównego z Krakowa tej treści:

Sprostowanie.

W nr. 28 „Gazety Podhalańskiej“ z dnia 4 XI. ukazał się List Koła Zw. Podhalan w Timmins Ont. w Canadzie z października, w którym czytamy między innymi następujące słowa: „Główny Zarząd w Krakowie sprawę tę zlekceważył, bo żadna odpowiedź nie nadeszła“. Z treści całego artykułu wnioskujemy, że zaszło tu niewątpliwie jakieś przykre nieporozumienie, gdyż Zarząd Główny w Krakowie nie poczuwa się w tym wypadku do żadnej winy ani zaniedbania. W dniu 20/X br. otrzymaliśmy z Winnipegu list z 2/X 1934 z prośbą o przesłanie tamtemu Związkowi sztuk ludowych do przedstawień

amatorskich. Bezpośrednio po nadejściu wiadomości zakrzętnęliśmy się około tej sprawy, a ponieważ nie mogliśmy zebrać od razu dostatecznej ilości materiału, uprzedzając wysyłkę książek odpowiedzieliśmy na pismo w dniu 2/XI 1934 r., że niebawem nadejdzie przesyłka z żądanymi książkami. O zapotrzebowaniu ubrań góralskich, jak również portretu Orkana, który można każdej chwili nabyć, dowiadujemy się dopiero obecnie z listu Ogniska w „Gazecie Podhalańskiej”. W końcu nadmieniamy, że sprawa Podhalan poza granicami Państwa Polskiego jest u nas na pierwszym planie, że każdy odruh wśród gromady góralskiej na oboczyźnie znajduje żywy oddźwięk na Podhalu. Nie zrażając się różnego rodzaju przeszkodami, będziemy stale i zawsze współpracować z naszą Bracią na oboczyźnie.

Kraków, dnia 5/XI 1934.

Za Zarząd Główny:

Dr. L. Wyrostek
sekretarz.

J. Zachemski
prezes.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Wyniki akcji Twa Poplerania. Budowy Szkół Powszechnych podczas „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w powiecie nowotarskim są bardzo poważne. Ogółem zebrano 2.653 zł 40 gr. Wynik to niespodziewanie dobry — były bowiem obawy, że rzeczywiste zniszczenie powiatu powodzią, a jeszcze bardziej „psychoza po powodziowa”, objawiająca się w oczekiwaniu pomocy zzewnątrz, uniemożliwią pomyślny rozwój akcji propagandowej i zbiorkowej w „Tygodniu Szkoły Powszechnej”. A jednak obawy te okazały się niewczesnymi, co dowodzi, że organizatorzy „Tygodnia Szkoły Powszechnej” w poszczególnych miejscowościach byli ogromnie pomysłowymi i sprężystymi organizatorami — że społeczeństwo powiatu nowotarskiego nie ugięło się pod ciosami klęsk żywiołowych, zachowało zrozumienie potrzeb państwowych, okazało dużą solidarność społeczną.

Ogólną kwotę 2.653 zł 40 gr dały następujące pozycje: sprzedaż nalepek na okna — 276 zł 10 gr, sprzedaż żetonów — 295 zł, sprzedaż cegiełek 5 gr 312 zł 50 gr, zbiórki publiczne — 765 zł 52 gr, dochody z imprez — 290 zł 68 gr, inne dochody 13 zł 12 gr.

Warto podkreślić, że w wielu miejscowościach nie porzeczano na rozsprzedaży materiałów, nadesłanych przez Zarząd Okręgowy Twa P. B. P. S. P., lecz zorganizowano bardzo pomysłowo różne zbiórki i imprezy, które obok zysków materialnych dały też duże korzyści wychowawcze. Dla przykładu podajemy kilkanaście takich miejscowości (w tem także niektóre wsie, gdzie mimo trudnych warunków gospodarczych,

w jakich żyje tamtejsza ludność, zebrano małe w porównaniu z innymi miejscowościami, lecz wielkie dla takiej wsi kwoty). Oto niektóre wyniki imprez i zbiorrek w „Tygodniku Szkoły Powszechnej”: Biała Woda 8·95 zł, Bielanka 2·30 zł, Brzegi 5·57 zł, Chyżne szkoła im. św. Elżbiety 4·58 zł, szkoła im. T. Kościuszki 5·60 zł, Ciche, szkoła im. Kr. J. Sobieskiego 7·30 zł, Czarny Dunajec 25·77 zł, Dzianisz 3·40 zł, Frydman 11·30 zł, Jabłonka 18·23 zł, Jabłonka, szkoła im. Piłsudskiego 16·80 zł, Jurgów 5·70 zł, Kluszkowce 5·40 zł, Kościelisko, szkoła im. J. Kantego 3·20 zł, im. Jagiełły 6 zł, Krempachy 9 zł, Lasek 6 zł, Lipnica Mała, szkoła im. św. Józefa 3·07 zł, im. T. Kościuszki 4·95 zł, im. H. Sienkiewicza 7·80 zł, Lipnica Wielka szkoła im. Konarskiego 2·55 zł, Ludźmierz 4·70 zł, Łapsze Niżne 33·75 zł, Maruszyna, szkoła im. Stan. Kostki 11·60 zł, szkoła im. J. Kantego 11·60 zł, Międzyrzeczerwienne Górne 3·20 zł, Nowy Targ 304·75 zł, Ochotnica Dolna 2·67 zł, Ochotnica Jamne I, II, Ustrzyk 6·40 zł, Odrowąż 2·50 zł, Orawka 9·66 zł, Podczerwone 7·10 zł, Podwilk 12·95 zł, Raba Wyżna 42·27 zł, Rabka Stone 6 zł, Rabka Zdrój 29·49 zł, Ratułów 2·20 zł, Rogoźnik 10 zł, Rzepiska 3·50 zł, Stare Bystre, szkoła Nr. II/4 32 zł, Szaflary 5·97 zł, Szczawnica 21·70 zł, Waksmund 2·10 zł, Witów 20·42 zł, Wróblówka 3·60 zł, Zakopane 251·25 zł, Zakopane-Bystre 30·62 zł, Podszkle 1·30 zł.

ś. † p.

Gen. JERZY DOBRODZICKI.

W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie śp. Gen. Jerzy Dobrodzicki. Zmarły był długoletnim członkiem Związku Podhalan. W r. 1918 formuje w Bochni Pułk Strzelców Podhalańskich i z pułkiem tym brał udział w walkach z Ukraińcami i zajęciu Spisza i Orawy. — Cześć Jego pamięci.



Odznaczenia.

Z okazji 16-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa polskiego otrzymał odznaczenie Starosta nowotarski p. Mateusz Korniak, — Złoty Krzyż Zasługi za pracę na polu akcji przeciw powodziowej na Podhalu. — Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał P. wice-starosta Füller za pracę społeczną.

W Nowym Targu zostały uruchomione pośrednictwa pocztowe t zw. „Poczty Hotelowe”. Zadaniem tych pośrednictw pocztowych będzie przyjmowanie listów zwykłych poleconych, przyjmowanie telegramów krajowych oraz sprzedaż znaczków pocztowych.

W dniach 20 bm. przybył do Zakopanego pan **Wojewoda Dr. Kwaśniewski**, w sprawie zniestnienia Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem, a zarazem przemianowania Zakopanego na gminę uzdrowiskową. Wobec tego możemy się spodziewać, że Zakopane w krótkim czasie zostanie zatwierdzoną gminą uzdrowiskową.

Dnia 3 września br. rozpoczął się kurs gospodarstwa domowego w N. Targu, mający trwać do 1 stycznia 1935 r. Uczeń zapisanych na kurs 17. Nauka obejmuje gotowanie, pieczenie, porządki domowe, oraz kalkulację obiadów. Lokal dla Kursu odstąpiło Towarzystwo Kasynowe — z pomocą przychodzi również Magistrat m. Nowego Targu. Uczennice składają pieniądze na produkty (około 6 zł. mies.), same prowadzą kasę, spiżarnię, jadłodajnię, wydając obiady dla gości. Są samodzielne. Mimo niesłychanej potrzeby takiego kursu dla dziewcząt i pań, frekwencja uczennic jest bardzo mała... Widocznie kobiety tutejsze nie doceniają jeszcze potrzeby i znaczenia kursu gospodarstwa domowego — a przecież każda z kobiet powinna się przeskolić w tym najważniejszym kierunku jakim jest gospodarstwo domowe, wszak każda musi je prowadzić.

Od dnia 1 grudnia 1934 r. zacznie się kurs dla Pań domu, niechże więc skorzystają teraz te, które do tej pory nie mogły skorzystać z obecnie odbywającego się kursu.

Wiadomość w Kasynie (Rynek) od g. 9—3 pop.

W niedzielę dnia 25 XI 1934 r. Związek Strzelecki w Rabce Zduńskiej urządza Wieczór Katarzyny i Andrzeja połączony z zabawą taneczną w salach restauracji Pod Gwiazdą. Orkiestra doborowa. Wszystkich Sympatyków na niniejszą zabawę najuprzejmiej zaprasza
Zarząd.

Dnia 5 i 6 grudnia urządza Św. Mikołaja.

Niechlujny stragan. Od dłuższego czasu w każdą niedzielę i święta daje się zauważyć, na ulicy Kazimierza Wielkiego w Nowym Targu pod parkanem p. Singera stragan z rozmaitemi jarzynami, owocami i tp. Wszystkie te towary są złożone na ziemi lub na obrzydliwych deskach. — Należałoby, ażeby kompetentne czynniki czy Zarząd magistratu m. Nowego Targu, czy Policja Państw. postarały się, ażeby go usunąć. Jeden jedyny stragan i to w dodatku niechlujny, który w dniu świątecznym urzęduje. W dniu zaś powszechnym go nie widać, a gospodynie nowotarskie mogłyby mieć na tyle etyki katolickiej, ażeby wszelkie zakupy porobiły sobie w dniu powszechnym, a nie w dniu świątecznym. Również czynniki kompetentne powinny wdrożyć, ażeby w niedzielę i święta sklepy spożywcze i galanteryjne były bezwzględnie zamknięte, takich rzeczy nie wolno tolerować, albowiem ustawa obowiązuje wszystkich, albo ustawę się lekceważy. —

Mecz piłki nożnej w Nowym Targu. W niedzielę dnia 18 bm. na stadionie sportowym w N. Targu odbył się mecz piłki nożnej między drużyną „Sokół” N. Targ a drużyną „Babia Góra” ze Suchej. Mecz był nadzwyczaj interesujący do pauzy. — Po pauzie drużyna Babia Góra zaczęła nieco przyciskać drużynę „Sokół” i gra odbywała się po stronie drużyny „Sokół”. — Na wyróżnienie zasługuje z drużyny „Sokół” pp. Mikołajski, Lyżwiński, Domański i Maj. Wynik meczu 2 : 2. Sędziował p. Mgr. M. Kossek.

Zespół sportowy „Ruiny” przy Związku Strzeleckim w Maniowach — wydał mecz zespołowi „Ogniska Pracy” w Czorsztynie, dnia 3/XI bm. Mecz odbył się w Czorsztynie pod Ruinami Zamku Czorsztyńskiego. Zebrały się tam tłumy widzów. Sędziował p. por. komendant Ośrodka Pracy w Czorsztynie. Zespół Ośrodka Pracy rozpoczął grę umiejętnie i kombinacyjnie i tak prowadził piłkę do bramy przeciwnika — lecz zręczne i energiczne ruchy młodych piłkarzy maniowskich po godzinie zaciętej walki, stanęły u szczytu zwycięstwa, dając przeciwnikowi 3—2. Mecz zakończył się oklaskami widzów na cześć Maniowskiej drużyny sportowej „Ruiny”.

Nie mógłbym także przeżyć, bym nie wspomniał i nie podziękował naszemu p. kapitanowi drużyny sport. Władysławowi Hawalukowi, który tyle gorliwej włożył pracy dla naszej drużyny sportowej. Składam mu zato nasze staropolskie „Bóg zapłać”.

K. A. strzelec.

W niedzielę dnia 25 bm. ukaże się film pt. „Zemsta Doktora Fu Manchu”. Pisze jeden z wybitnych recenzentów amerykańskich. „Zemsta doktora Fu Manchu” jest fascynująca. Od początku do końca śledzimy z niesłabnącą uwagą akcję filmu. Jedną atrakcyjną sytuacją goni drugą. Prostu: pościg emocjonujących momentów”.

Samodzielny Odd. Zw. Strzeleckiego w Zakopanem urządził w dniu 3 b. m. w salach restauracji p. Franciszka Trzaski wielką zabawę taneczną na cele związkowe, która się udała w stu procentach

W niedzielę 4 bm. w Zakopanem odegrały dzieci szkoły pow. Nr. 3 w sali teatralnej „Morskiego Oka” dwa utwory sceniczne: „Literki” (klasa pierwsza) i „Na wakacjach” (klasa siódma). Dochód przeznaczono na rzecz Komitetu Rodzicielskiego. Zaznaczyć należy, że szkoła Nr. 3 kierowana wprawną ręką dyr. Stanisława Mroza już wyróżnia się pracą.

Otwarcie świetlicy Związku Legjonistów Polskich Oddz. w Zakopanem. W ub. mies. odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy legjonowej. Zebranie zagał krótkim przemówieniem viceprezes p. Antoni Jaworski, zachęcając zebranych do zgodnej i harmonijnej współpracy dla dobra Państwa, poczem odczytał mocny jak zwykle list majora Dobrodzieckiego, który spowodu wyjazdu nie mógł niestety

uczestniczyć w obchodzie. Po tej oficjalnej części uroczystości zasiadła wiara legjonowa do stołów gościnnych, gdzie wśród śpiewu pieśni „legiunskich“ i góralskich (w których wodzili rej pp. Gut Mostowy Paweł z Poronina i Suchecki Antoni) oraz na pogawędce o wspólnych przeżyciach z dni grozy i sławy, spędzono w miłym nastroju kilka godzin. Kto miał ochotę, mógł także puścić się w tany.

Obowiązki gospodyń pełniły: PP. prof. dr. Anna Chudzikiewiczowa, Janina Grzabelowa, insp. Marja Praszalowiczowa, Janina Skulska, zaś gospodarzy — PP. Antoni Jaworski i Stanisław Skulski.

Główną sprężyną życia społeczno pol tycznego w Zakopanem jest Oddział Związku Legjonistów Polskich z prezesem mjr. A. DobrodziCKim na czele. Celem usystematyzowania pracy zwołano ostatnio do świetlicy Związku, międzyorganizacyjne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji państwowo-twórczych, na którym zdecydowano przydzielić poszczególnej organizacji pracę około ułożenia programu i należytego zorganizowania obchodów z okazji rocznic państwowych. Podział ten przedstawia się następująco: Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego — Związek Legjonistów Polskich, Rocznica 3 Maja — T. S. L. i „Sokół“, Święto Strzeleckie 6 sierpnia — Związek Strzelecki, Święto Umarłych — Zw. Inwalidów, Święto Niepodległości — Zw. Rezerwistów.

W dniu 28/X br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Zw. Rezerwistów w Zakopanem, na którym delegat Zarządu Okręgu Nr. V. prof. Zaręba zreferował sprawę zakupu Żułowa, majątku w którym urodził się Marszałek Józef Piłsudski. Członkowie Koła zakopiańskiego złożyli zamorzutnie na powyższy cel kwotę około 400 zł. Na zebraniu powyższem przemawiał prezes Zw. Legjonistów p. mjr. Adam DobrodziCKi, ujmując systematycznie w swojej mowie zadania organizacji w kierunku wyszkolenia wojskowego, a pozatem kreśląc plan wytycznych, które należy się kierować przy rozwoju Skalnego Podhala z uwzględnieniem Zakopanego.

Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży wiejskiej w Krakowie. W dniu 21/X odbył się zjazd delegatów młodzieży wiejskiej w Krakowie. W zjeździe wzięły udział 66 delegatów Kół młodzieży z powiatu nowotarskiego, z dwoma orkiestrami góralskimi z Białego Dunajca i z Witowa. Po przyjeździe rano o godz. 5:30 do Krakowa zwiedzili delegaci Kraków, Bar-

bakan, kęseól Marjacki, wieżę kościoła, Wawel i inne dostępne zabytki historyczne Krakowa w rannych godzinach. Od godziny 11 rano do 5:30 popoł. delegaci na czele z p. inż. Czubernatem wzięli udział w Zjeździe. Na program Zjazdu złożyły się ważne sprawy, dotyczące Kół Młodzieży w Rzeczypospolitej Polskiej, jak np. sprawa usamodzielnienia się Zw. Młodzieży ludowej oraz unifikacji Związków i Organizacji młodzieżowych Rzeczypospolitej, a następnie odczytanie nowego statutu i wybór nowego zarządu który został upoważniony do uzupełnienia poprawek w nowym statucie. Do Zarządu nowego wybrano między innymi p. inż. Czubernata Tego samego dnia wieczór odbyła się wieczornica w sali Sokoła krakowskiego, którą zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Krakowski Kwaśniewski.

Nadesłane.

Przed dwoma tygodniami został zagubiony manuskrypt, pisany atramentem, na drodze Nowy Targ-Zakopane. Były tam pisane gadki i nowelki w gwarze podhalańskiej. Łaskawy znalazca, któremu nic zapewne z tego nie przyjdzie, niech raczy zwrócić, oczywiście za pewnem wynagrodzeniem, do drukarni „Podhalańskiej“ WP. Ostrowskiego w Nowym Targu.

Ze względu na ciężkie czasy sprzedają mięso wołowe taniej jak wszędzie — za 1 klg. mięsa wołowego przedniego 50 gr. tylnego 60 gr. — również i mięso wieprzowe po tańszych cenach jak w innych sklepach masarskich.
Franciszek Król — Nowy Targ, ul. Ogrodowa 6.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GOSPODARSTWO W SPYTKOWICACH (koło Chabówki)

obszaru ponad 12 morgów gruntu, ze starymi budynkami i z materiałem drzewnym (100 m kub.) na nowe budynki — z polecenia właściciela przebywającego w Ameryce — na korzystnych warunkach, z wolnej ręki do sprzedania. —

WIADOMOŚĆ u pełnomocnika adwokata Dra Sptawin-skiego w Jordanowie.

Zginęła suczka gończy, wierzchem czarna, spodem jasno podpalana, łapki przednie białe, wabi się „Lotka“. Gdyby ktoś wiedział gdzie się znajduje, niech zgłosi do p. St. Dzienia Nowy Targ Rynek, gdzie otrzyma pełne wynagrodzenie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.